KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Sobota 18 marca 1939 r. Nr. 77

Europa mobilizuje swe siły

w odpowiedzi na imperializm niemiecki — Anglia ogłosi powszechną służbę wojskową

Cała Ruś Podkarpacka w rękach Węgrów

Pochód imperializmu niemieckiego wywołał na całym świecie olbrzymie wrażenie, a w Europie spowodował gwałtowną mobilizację sił, które mogą się przeciwstawić dalszym zakusom zaborczym Rzeszy.

Jak wynika z depesz, odbywają się gorączkowe narady w Paryżu i Londynie. Mówi się nawet o wyjeździe do Londynu prem. Daladier, który pragnie wpłynąć na Anglię, by przyśpieszyła organizację 19 dywizji, które w razie wojny mogłyby zostać wysłane do Francji.

Po ostatnim rozbiorze Czecho-Słowacji opinia francuska mobilizuje się. Na pierwszy plan zagadnień wysuwa się sprawa pogotowia zbrojnego. Nikt nie myśli o ratowaniu pokoju, lecz cała Francja chce być przygotowana do wojny.

Zarówno w parlamencie, jak i w kołach politycznych podnoszą konieczność umocnienia sojuszu francusko-polskiego, podkreślając z całą stanowczością, że klucz sytuacji europejskiej znajduje się w Warszawie. Od stanowiska Polski zależy dalszy rozwój wydarzeń.

Po tej linii idzie również ocena sytuacji w Londynie. Oczekuje się wizyty min. Becka w Anglii, jako wielkiego wydarzenia politycznego. Rozmowy polsko - angielskie będą miały olbrzymie znaczenie.

Już dziś stwierdzić należy, że rola Polski w oczach Zachodu powiększyła się niepomiernie i utrwaliło się przekonanie, że Polska pozyskała decydujący wpływ na losy Europy.

LONDYN. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych stronnictwa konserwatywnego. W posiedzeniu tym wzięło udział przeszło 100 wybitnych przedstawicieli stronnictwa.

Zapadła decyzja domagania się wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Na posiedzeniu był obecny lord Halifax, który również wystąpił za wprowadzeniem przymusowej służby wojskowej.

PARYŻ. Wielkie wydarzenia, które rozegrały się w ciągu ostatnich dni w Europie środkowej, odbiły się głośnym echem we wszystkich kołach politycznych, opinii publicznej oraz prasie. Wszystkie inne zagadnienia zostały odsunięte na plan dalszy.

W M.S.Z. panuje gorączkowa działalność.

Otoczenie ministra Bonnet'a oświadcza, że rząd francuski pozostaje w ścisłym kontakcie z rządem angielskim. W piątek wieczór odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun.

W związku z podróżą prezydenta Lebrun, obrady Izby Deputowanych będą odroczone. Jednakże przed odjazdem prezydenta zostanie zakończona dyskusja nad zagadnieniami polityki zagranicznej, a przede wszystkim nad interpelacjami, zgłoszonymi w liczbie dziesięciu pod adresem rządu.

Wiwat Węgry! Wiwat Polska!

Zbratanie wojsk polskich i węgierskich na wspólnej granicy

Jak donosiliśmy, we wczorajszym numerze, pierwsze oddziały wojsk węgierskich stanęły na granicy polskiej we czwartek o godzinie 13 minut 35. Spotkanie naszych wojsk z węgierskimi nastąpiło obok stacji granicznej Beskid.

Pierwszy meldunek o zbliżaniu się Węgrów nadszedł od patroli K. O. P.-u z okolic Przełęczy Tucholskiej. Dowódca strażnicy Klimiec wzruszonym głosem donosił o zbliżaniu się do granicy polskiej patroli węgierskich.

W kilkanaście minut po tym patrol węgierski zbliżył się do granicy. Warunki atmosferyczne były bardzo niekorzystne. Zacinał śnieg z deszczem na przemian.

TŁUMY WITAJĄ ŻOŁNIERZY WĘGIERSKICH

Mimo to zgromadziły się wielkie tłumy okolicznych mieszkańców. Miejscowa ludność przy wydatnej pomocy żołnierzy KOP.u wystawiła bramę triumfalną w przeciągu nocy. Obok niej stanęła na powitanie Węgrów kompania honorowa w dwuszeregu.

Zbliżający się patrol węgierski powitano gromkimi okrzykami:

— Niech żyją Węgrzy! Niech żyje bratni naród!

Dowódca patrolu zbliżył się do stojącego w gronie wyższych oficerów generała Boruty-Spiechowicza i złożył mu raport. Po zameldowaniu się swego dowódcy żołnierze węgierscy wznieśli okrzyk po polsku:

— Niech żyje Polska!

Wiwatom i okrzykom nie było końca.

PRZYBYWA WIĘKSZY ODDZIAŁ WĘGIERSKI

W kilkanaście minut po tym zbliżył się do granicy większy oddział węgierski. Dowodził nim płk. Beleda, który zameldował się gen. Spiechowiczowi.

Po wzajemnych powitaniach generał Spiechowicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił doniosłość chwili.

— Cieszymy się wszyscy — powiedział generał — że możemy powitać na wspólnej granicy bratni naród węgierski.

Przemówienie swe zakończył generał okrzykiem na cześć Regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego.

ŻOŁNIERSKI POCAŁUNEK DOWÓDZCÓW

Na wszystkich twarzach widziało się wyraźnie malujące się wzruszenie. Po przemówieniu gen. Spiechowicza zabrał głos płk. Beleda, serdecznie dziękując za wzruszające przyjęcie. Przemówienie swe oficer węgierski zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Wodza Naczelnego i całego Narodu Polskiego.

W tym momencie nastąpił najbardziej wzruszający moment. Generał Spiechowicz zbliżył się do płk. Beledy i serdecznie go ucałował.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej obaj oficerowie wmieszali się w tłum ludności, która mimo mroźnej pogody oczekiwała przez przeciąg kilku godzin na następne oddziały węgierskie.

W międzyczasie przemówił jeszcze imieniem K.O.P.-u porucznik Bogucki oraz imieniem gminy Klimiec wójt Jędrzejewski.

Po powitaniach i przemówieniach wszyscy obecni udali się na strażnicę K.O.P.-u, gdzie podejmowano ich lampką wina.

Mniej więcej około godziny 17 minut 30 przybył na granicę inspektor armii węgierskiej feldmarszałek — porucznik Gorondy Novak.

Jak się okazuje, fatalne warunki atmosferyczne opóźniły w wielkiej mierze marsz oddziałów węgierskich ku granicy polskiej. Znaczniejsze siły zanocowały w poszczególnych wioskach i osadach i przybyły na granicę dopiero wczoraj rano.

Donoszą również o tym, że

(Dokończenie na str. 3-ej)

Ameryka nie zabiera głosu

czekając na dalszy bieg rzeczy

WASZYNGTON. Podsekretarz stanu Summer Welles na konferencji prasowej odmówił zajęcia stanowiska wobec ostatnich wydarzeń w Europie środkowej.

Minister ograniczył się do stwierdzenia, że departament stanu bada dokładnie wszystkie doniesienia otrzymywane od placówek dyplomatycznych oraz wiadomości prasowe o ostatnich wydarzeniach w Czecho Słowacji.

W końcu min. Summer Welles stwierdził, że rząd Rzeszy nie zawiadomił jeszcze oficjalnie rządu St. Zjedn. o ustroju państwowym dawnej Czecho Słowacji.

Transport uchodźców czeskich

opuścił wczoraj Gdynię na dwóch statkach

Do Gdyni przybył większy transport uchodźców i emigrantów politycznych, pochodzących z terenu b. Czecho Słowacji, w ilości około 400 osób.

Jest to pierwsza partia emigrantów, którzy wyjeżdżają przez port gdyński za granicę. Emigranci oraz uchodźcy znajdują się częściowo w obozie emigracyjnym w Gdyni oraz w domu KPW.

W dniu wczorajszym emigranci ci wyjechali statkiem „Castelhalm" do Szwecji oraz statkiem „Baltrover" do Anglii.

Należy zaznaczyć, że od wypadków październikowych wyjechało z Czechosłowacji przez port gdyński ponad 1.000 osób. Uchodźcy rekrutują się przeważnie z Czechów oraz Niemców komunistów.

Anglia protestuje w Rzymie

przeciw wzmacnianiu garnizonów włoskich w Libii

LONDYN. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, że rząd angielski przesłał ambasadzie w Rzymie nowe instrukcje w sprawie zwrócenia się do rządu włoskiego z zapytaniem, co ma oznaczać wzmocnienie liczebności garnizonów włoskich w Libii.

Na mocy tych instrukcji zastępujący ambasadora lorda Pertha radca ambasady sir Noel Charles udał się w czwartek wieczór do ministerstwa spraw zagranicznych i był przyjęty przez ministra hr. Ciano, któremu przedstawił punkt widzenia swego rządu.

W pewnych kołach londyńskich wiadomość o nowej demarche rządu angielskiego w Rzymie wywołała zdziwienie, ponieważ jeszcze przed paru dniami sfery zbliżone do MSZ. twierdziły, że ostatnie wyjaśnienia złożone przez rząd włoski w sprawie wzmocnienia garnizonów w Afryce były wystarczające

Zdzisław Wójtowicz

WODZOWI NACZELNEMU W DARZE

musimy przynieść jedność narodową, co Polskę w mocy ukrzepi

Byliśmy w ostatnich dniach świadkami wydarzeń historycznych, których doniosłości w tej chwili wyważyć, a skutków przewidzieć nie można. Oto państwo, które na przestrzeni dwudziestu lat grało dużą rolę w Europie środkowej, które było związane sojuszami wojskowymi z tak potężnymi mocarstwami, jak Francja i Sowiety, przestało niemal nagle istnieć.

Gdyby Czecho Słowacja zapadła się pewnego dnia pod ziemię, nie byłaby to dziwniejsza i bardziej ponura w swej okropności katastrofa, niż to, co się stało.

Żaden Polak, który w pamięci ma przeszło wiekowe boje o wolność i niepodległość kraju nie może pojąć takich faktów, że prezydent jedzie do Berlina, tam podpisuje akt kapitulacji, w kilka godzin później obce wojska wkraczają do jego ojczyzny, armia składa broń i jedynym protestem jest krzyk gawiedzi na ulicach stolicy, gawiedzi, która w bezsilnym jazgocie wyładowuje swą złość i oburzenie.

Żaden Polak, który jest dumny z niepodległości Ojczyzny, nie może zrozumieć tej niesamowitej ironii wydarzeń, które się rozegrały w Czecho Słowacji. Przecież nawet rok nie minął, gdy Praga odmawiała autonomii swym mniejszościom narodowym, gdy uciskiem brała odwet za żądania wolnościowe, a dziś w jakiejś nieokreślonej perspektywie sama ma nadzieję pozyskania autonomii w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

Przecież ks. Hlinka dwadzieścia lat walczył o niepodległość Słowacji, uczył swój naród wolności, a gdy Słowacy tę niepodległość zdobyli, już po dwóch dniach im widocznie zaciążyła, skoro oddali się pod opiekę Berlina.

Czecho Słowacja uzbrojona była od stóp do głowy. Kosztem olbrzymich milionów, jeśli nie miliardów wzniesiono czeską linię Maginota. Stal jej poszła do fortyfikacyj nad Renem.

Stworzono wielki przemysł wojenny, który zaopatrzył kraj w doskonałe uzbrojenie, a nawet stanowił wielką gałęź dobrobytu narodowego, bo czeski materiał uzbrojenia szedł na eksport.

Miała armia czeska nowoczesną artylerię, doskonałe karabiny maszynowe, pyszne lotnictwo, świetną amunicję i cóż z tego? Po co się było zbroić? Gdy nadeszła chwila, że trzeba było z tej nowoczesnej broni i amunicji skorzystać, aby przy wolności i niepodległości pozostać, nie padł ani jeden strzał.

Wyćwiczone, pierwszorzędnie wyekwipowane wojsko złożyło broń, oddało sztandary, które były honorem armii.

Polak nie znajdzie w swym sercu i sumieniu współczucia ani zrozumienia dla oficera, który bez walki oddaje szablę, dla żołnierza, który zdradza karabin. To są dla nas rzeczy niepojęte. Wśród nas nie znajdzie się ani jeden taki oficer i ani jeden taki żołnierz! Za honor żołnierski drogo Polacy płacili i honor ten nigdy nie pójdzie na przetargi!

— Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam — te pamiętne słowa ks. Józefa Poniatowskiego, co wolał zginąć, niż zdradzić Napoleona, któremu wierność przyrzekły oddziały polskie, brzmią nam w uszach i zawsze znajdą w sercach oddźwięk.



Niepojęte więc jest dla nas to, co się stało w Czecho Słowacji. Nie chcemy nikogo oskarżać, ani słowem biczować, gdy i tak tonie w bezmiarze niedoli. Chcemy natomiast powiedzieć twardo, że my byśmy tak nie potrafili!

A że przebrzmiało przysłowie: mądry Polak po szkodzie, więc z tej lekcji historii wyciągamy już teraz dla siebie naukę. Historia jest dla nas łaskawą, że możemy to uczynić w dniu, w którym cały Naród święci imieniny swego Wodza Naczelnego, Marsz. Edwarda Śmigłego - Rydza, co honorem ozłocił polskie sztandary wojskowe.

Armia czesko - słowacka miała wszystko, co można w najdoskonalszej fabryce wytworzyć: Zabrakło jej tego, czego fabryka nie wytwarza, co jest niewymiernym bogactwem narodowym: ochoty do walki i woli zwycięstwa, zabrakło czeskim szeregom wodza, który w odpowiedzialnej chwili wydaje rozkaz: Maszerować!

Daliśmy dowody, że ochoty do walki nam nie brak, że wola zwycięstwa potrafi wspaniale zjednoczyć Naród i na własne uszy słyszeliśmy rozkaz Wodza: „Maszerować!" gdy polska racja stanu tego wymagała.

Jeśli więc na tej osobliwej lekcji historii mamy się czegoś nowego nauczyć, to chyba tego, że jedność nam potrzebna nie tylko w chwilach wyjątkowych, w przełomach o dalekosiężnym działaniu, ale potrzebna jest nam na codzień, na dzień powszedni, na pracę zwykłą, która potem spływa po uznojonych twarzach robotniczych i pióropuszami dymów z kominów fabrycznych pisze swój triumf.

U naszego boku wyrosła potęga, która świat oszołomiła nagłymi decyzjami i piorunującym działaniem. Plany jej i zamiary są nieodgadnione. I to w nas lęku nie budzi!

Honor i Ojczyzna! Te dwa słowa wypisane są na dumnych sztandarach polskich pułków. To nie są puste słowa! To jest treść życia wszystkich pokoleń polskich, treść droższa od życia!

Wyrosła potęga u naszego boku, a więc Polska zajęła jeszcze bardziej odpowiedzialne stanowisko, a nasza misja dziejowa sięga jeszcze dalej w głąb przeznaczenia. Stąd wniosek, że jedność narodowa musi być naszym katechizmem na dzień powszedni.

Cóż tedy piękniejszego możemy dziś przynieść Wodzowi Naczelnemu w dniu Jego święta, jak nie tę jedność narodową, co Polskę w mocy ukrzepi?!

PROJEKT BUDOWY STOCZNI NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

W związku z przewidywaną realizacją budowy Kanału Kamiennego na Wołyniu i regulacją rzek na Ziemiach Wschodnich, w zainteresowanych kołach wysunięto projekt budowy nowoczesnej stoczni na terenie tamtejszych ziem.

Stworzenie Kanału Kamiennego przyczyniłoby się znacznie do zwiększenia transportów kamienia wołyńskiego do centrum kraju, obniżając przede wszystkim w dużym stopniu koszty przewozowe.



Przy swędzeniu ciała
i WYRZUTACH SKÓRNYCH
stosuje się KREM „LAIN-AGE"
Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Na gospodarstwie rolnym

Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego Rydza

Pod powyższym tytułem ostatni numer „Płomyka" drukuje następujący reportażyk, napisany przez p. W. Rodziewicza:

„Zapewne niewielu z Was wie, że Marszałek Edward Śmigły Rydz ma na wsi własne gospodarstwo. Leży ono wśród malowniczych sosnowych borów, w odległości zaledwie 3 klm od Lidy. Opowiadają, że Naczelny Wódz jeszcze jako dowódca brygady przejeżdżał pewnego razu w czasie ćwiczeń przez obecny swój folwark Borówkę i zachwycał się jego pięknym położeniem.

W tym czasie Borówka należała do olbrzymiego majątku Zapola. Wojsko zakupiło folwark i ofiarowało go w podarunku Ukochanemu Dowódcy.

Tak więc Borówka przeszła w posiadanie obecnego Marszałka stając się dla Niego żołnierską działką i zaciszem, gdzie może spędzić kilka dni w roku na odpoczynku, z dala od ciężkiej pracy i od gwaru stolicy.

W folwarczku zamieszkali teść i teściowa Marszałka, pochodzący z Ukrainy, należącej dziś do Sowietów. Skromny i stary domek, kilka budynków gospodarczych z okresu przedwojennego, dwie małe chatynki fornali i gołębnik składają się na całość zabudowań Borówki.

Szerokim niebrukowanym gościncem łączącym Lidę z Borówką zbliżam się do posiadłości Marszałka. Rower chyżo mknie po udeptanej ścieżce. W kilka minut mijam sosnowy las. Przede mną wznoszą się zabudowania Borówki, po lewej stronie gościńca rozściela się rżysko, a po prawej wabi oczy wzorowo utrzymany sad, obsypany owocami. Założył go dwanaście lat temu teść Marszałka, mieszkający do chwili obecnej w Borówce.

Przy drodze rosną dwie lipy. Do pnia jednej z nich przybita jest mała wyrzeźbiona w bardzo prosty, a zarazem artystyczny sposób, kapliczka, utrzymana w naturalnych barwach drzewa. Przywiózł ją Marszałek jako upominek, przyjęty zapewne gdzieś od wiejskiego artysty.

W dziupli innego drzewa stoi miniaturowa figurka Matki Boskiej, dar jednego z oficerów.

Przed domem pełno prostych wiejskich kwiatów. No podwórzu poszczekuje piesek. Stary domek i wykrzywione okna o sześciu szybach mówią o prostocie życia mieszkańców.

W dwóch chatynkach żyją dwie rodziny pracowników folwarcznych. Wnętrza chat są wybielone i schludne.

Chcę trochę porozmawiać z teściem Marszałka. W jednym z okien widzę jego głowę, pochyloną nad stołem. Domyślam się, że kładzie pasjansa. Spostrzegł mnie i wyszedł przed ganek. Otworzył zamkniętą na klucz bramę. Wyjaśniłem cel swego przybycia. Uśmiechnął się:

— Proszę bardzo, ale naprawdę nic ciekawego pan nie zobaczy. Domek, jak pan sam widzi, jest stary i opuszczony.

Dowiedziałem się, że ostatnio Marszałek był w Borówce z żoną i że wyjechał wcześniej, niż zamierzał, gdyż wezwały go ważne prace. Potem rozmawialiśmy już na tematy gospodarze. Staruszek narzekał, że sad niezbyt się rozrasta na piaszczystej glebie.

W ogródku wśród drzew stoi drewniana nie malowana altanka. Znajduje się w niej stolik, bujak z wikliny i dwa płócienne leżaki. Dalej rozciąga się ogród warzywny o pozarastanych trawą ścieżkach.

Borówka to cichy, odludny zakątek. Wszystko tu tchnie wsią. Pełno zieleni i kwiatów.

Nie chciało mi się jednak wierzyć, że Naczelny Wódz w tak skromnym domku spędza urlop, że tu odpoczywa

Senat uchwalił budżet

w trzecim czytaniu

Senat przyjął wczoraj w trzecim czytaniu preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową na rok 1939/40.

Za budżetem głosowali wszyscy, za wyjątkiem Ukraińców i Żydów.

Senator ukraiński Tworzyłło zamierzał złożyć deklarację w sprawie Rusi Podkarpackiej, ale Marszałek odebrał mu głos, gdyż nie należy to do rzeczy. Następne posiedzenie Senatu we wtorek.

Dziś zbiera się posiedzenie Sejmu.

Wystąpienie sen. Bartla

wywołało żywy oddźwięk w społeczeństwie

W związku z przemówieniem wygłoszonym w Senacie podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty, sen. prof. dr. Kazimierz Bartel otrzymuje od kilku dni mnóstwo listów i depesz zarówno od osób prywatnych jak i związków i zrzeszeń z wyrazami uznania dla b. premiera za jego śmiałe wystąpienie z trybuny parlamentarnej.

M. in. prof. Bartel otrzymał w dniu wczorajszym bardzo znamienną depeszę od harcerzy warszawskich.

Brzmi ona następująco:

„Klub instruktorów harcerskich im. Mieczysława Bema w Warszawie, na zebraniu ogólnym dnia 15 marca uchwalił złożyć hołd Panu Profesorowi Dr. Kazimierzowi Bartlowi za to, że raz jeszcze tym razem na odcinku akademickim odsłonił polską „rzeczywistą rzeczywistość" oczom tych, którzy przed nią dotychczas tchórzliwie oczy zamykali. Znać prawdę, aby o nią walczyć to również harcerska zasada naczelna. Zarząd."

Do prof. Bartla zgłaszają się również liczne delegacje z wyrazami uznania.

* * *

Sen. prof. Bartel przyjęty był wczoraj przez premiera gen. Sławoj Składkowskiego

Wesoły Kącik

Zdolny sprzedawca

Najbardziej się boję w swoim domu odwiedzin komornika, egzekutora i zdolnego domokrążcy.

Domokrążca to człowiek, któ ry chodzi po mieszkaniach z towarem. A zdolny domokrążca, to taki, który nie wyjdzie z mieszkania, jeżeli czegoś nie sprzeda.

Wczoraj właśnie odwiedził mnie zdolny domokrążca.

Bolała mnie głowa, więc nie chciałem nawet oglądać, przedstawionych mi szelek, krawatów, skarpetek i t. d., lecz z miejsca oświadczyłem, że nic nie kupię.

Ale domokrążca wcale się tym nie zraził.

— Przepraszam — uśmiechnął się tajemniczo — o ile się nie mylę, to pan jest znanym dziennikarzem...

— Skąd pan wie?

— Po pierwsze widziałem na pańskich drzwiach wizytówkę „dziennikarz", a po drugie — kto pana nie zna? Pan jest co raz bardziej znany! Już wkrótce będą panu robili owacje na ulicy. Będą nosili pana na rękach, krzyczeli „Hurra! Niech żyje!" i będą podrzucali pana w górę! I wyobraź pan sobie, że jak oni pana tak podrzucają, to nagle panu spodają spodnie! Czy to nie jest straszne?

— O co panu chodzi? — prze rwałem mu niecierpliwie.

— O co?.. O to, że jak pan te raz kupi u mnie szelki, to panu nic nie grozi. Żeby pana nie wiem jak, podrzucali, żeby pana o ścianę rzucali, to pan pęknie, ale te szelki — nie!

— Dziękuję! Nie potrzebuję szelek!

— To może pan kupi ciepłe skarpetki?

— Nie! Nie potrzebuję!

Domokrążca spojrzał na mnie ze współczuciem.

— Pan nie chce ciepłych, skar petek? To bardzo źle! Pan będzie miał katar...

— To moja rzecz!

— Owszem, ale panu będzie kapać z nosa. Czy to wypada, żeby pan przy katarze nie miał pół tuzina eleganckich chusteczek do nosa? Sprzedam panu za 6 złotych!

— Niech mi pan głowy nie zawraca! Do widzenia! Nie kupię!

— Ma pan rację! Kto dziś wyciera nos chustką? Kto ma na to czas? Wyciera się ręką. Ale przyjemnie, jak na ręce jest wtedy rękawiczka. Ja tu mam parę. Zamszowe, mięciutkie, delikatne. Pan sobie nawet nosa nie zadraśnie.

Straciłem cierpliwość!

— Niech pan wyjdzie!

— Może spinki?

— Nie! Nic nie chcę! Nie mogę już stać w przedpokoju, bo tu wieje..

— Wieje? Może pan kupi sza lik na szyję?

— Nie potrzebuję! Nie chcę!

— To może krawat. Ostatni krzyk, można powiedzieć wrzask, mody!

— Panie! — zgrzytnąłem zębami — Ile razy mam powtarzać, że nic nie kupię?

Domokrążca spojrzał na mnie zdziwiony.

— Jakto? Pan nic nie kupi? To z czego ja będę żył?

— Proszę wyjść! — ryknąłem .— Bo zawołam policjanta!

Domokrążca wzruszył ramionami.

— Po co pan ma się fatygować? Niech pan coś kupi, to ja sam zawołam!

Czułem, że za chwilę zemdleję. Oparłem się o ścianę, żeby nie upaść i, nie widząc innego ratunku, pupiłem pół tuzina skarpetek

Napoleon Sądek

Praga w cieniu swastyki

Prażanin boi się mówić głośno i na widok żołnierza niemieckiego ucieka — Kupują wszystko, byle się wyzbyć koron

Tragiczna sytuacja emigrantów

„Złota Praga" z błyskawiczną szybkością i iście niemiecką skrupulatnością została przeobrażona w „brunatną"'. Symbolem tego są chorągwie ze swastyką na wszystkich gmachach urzędowych, liczne patrole żołnierzy niemieckich, oraz oddziały „Gestapo" przemykające przez ulice miasta.

Jak mieszkańcy Pragi zareagowali na tę nagłą i dla większości nieoczekiwaną zmianę? Prażanie, którzy byli dotychczas przyzwyczajeni do swobodnego wypowiadania swoich myśli, nagle zostali pozbawieni swobody myślenia. Dba już o to Gestapo, które przeprowadza masowe aresztowania. I to właśnie na mieszkańcach Pragi wywiera największe wrażenie, powodując powszechne przygnębienie.

Na skutek gorliwej działalności Gestapo nikt nie jest pewny dnia jutrzejszego, nik nie może przewidzieć, czy jutro nie odwiedzą go funkcjonariusze Gestapo i nie aresztują go. Z tego też względu prażanie unikają wszelkich rozmów na tematy polityczne w miejscach publicznych, lub na ulicy. Do cudzoziemców zaś odnoszą się z nieufnością, w każdym węsząc agenta Gestapo.

Piszącemu udało się jednak zdobyć zaufanie pewnego dziennikarza czeskiego, który zaczął wylewać żale na Gestapo i jej działalność. Nagle zauważył kilku żołnierzy niemieckich i natychmiast zmienił temat rozmowy, nie chcąc się narażać na przykrości.

Nie jest to pojedyńczy wypadek. Na jednej z ulic byłem świadkiem wypadku, który rzuca charakterystyczne światło na nastroje prażan. Przejeżdżające czarne auto Gestapo chlapnęło błotem w twarz dwum Czeszkom. Mruknęły coś pod nosem i zaraz zebrało się wokoło nich kilka osób i zaczęła się rozmowa, prowadzona szeptem. Nagle przechodnie zauważyli z daleka kilku żołnierzy niemieckich. Rozmowa natychmiast zamarła i przechodnie szybko się rozeszli.

Niepewność o dzień jutrzejszy wyraża się w Pradze w jeszcze jeden sposób. Przed wszystkimi sklepami widzi się długie ogonki. Przezorni prażanie gromadzą bowiem zapasy żywności. Zdają sobie sprawę, że jutro spadnie wartość korony w stosunku do marki niemieckiej, że jutro może wszystko podrożeje, że jutro może zabraknie najniezbędniejszych przedmiotów pierwszej potrzeby. Ci zaś, co mają szczupłe oszczędności, kupują co się da, aby lokować w towarze pieniądze.

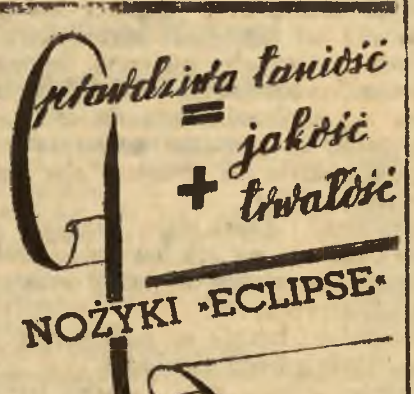
Olbrzymi ruch daje się zauważyć w księgarniach. Kupuje się masowo wszelkiego rodzaju podręczniki niemieckie. Prażanie bowiem zabierają się do nauki języka niemieckiego, który im teraz będzie nie mniej potrzebny od czeskiego.

Również dzienniki są rozchwytywane. Kupuje się je po dwa, lub trzy dziennie. Wszystkich bowiem interesuje co będzie dalej, jak się ułożą stosunki. Wczytują się w nie przede wszystkim urzędnicy państwowi i ci wszyscy, którzy są zależni od prądów politycznych.

Poza tym gorliwymi czytelnikami gazet są emigranci polityczni. Wielu z nich uciekło już z Berlina, Wiednia i Sudetów, chroniąc się do Pragi. Ale i tu dogoniła ich swastyka. A dokąd teraz uciec?

Na pytanie to trudno znaleźć odpowiedź, ponieważ komunikacja z zagranicą została przerwaną, a gdy nawet zostanie przywrócona, przepustkę na opuszczenie granic Czech będzie musiało się uzyskać w głównej komendzie wojskowej.

To też wielu z nich znajdując się w sytuacji bez wyjścia, targnęło się na życie. Samobójstwo popełniło też wielu oficerów czeskich, którzy woleli zginąć, niż żyć pod „protektoratem" niemieckim...



RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

SOBOTA, DN. 18. III. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Pieśni żołnierskie. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Wódz i Najmilszy Żołnierz" — audycja. 11.25 Marsze wojskowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański" — audycja. 17.05 Przegląd nowych wynalazków. 17.35 Polskie miniatury kwartetowe. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert populadny. 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego. 20.15 Koncert. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Nic masz pana nad żołnierza" — muzyka i humor żołnierski. 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Płyty.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Utwory polskie. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Płyty.16.45 Płyty. 17.35 Chór P. R. 1700 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Jan Brahms. 21.35 Opera.

DZIŚ DNIA 18. III 39 R.

11.00 „Wódz i najmilszy żołnierz" — audycja dla szkół.

16.35 Od Legionu Piłsudskiego, po Legion Zaolziański".

17.35 Polskie miniatury kwartetowe.

18.30 Audycja dla Polaków za granicą.

20.00 „O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego — gen. T. Kutrzeba.

20.00 Muzyka i humor żołnierski.

Nieprzebrane bogactwa czeskie

wpadły w ręce niemieckie po zajęciu Kraju

Przez zajęcie Czech i Moraw Rzesza Niemiecka wzbogaciła się bardzo poważnie, albowiem ta część dawnej Czechosłowacji była bardzo uprzemysłowiona i stała wysoko pod względem rolniczym. Według powierzchownych obliczeń, majątek Rzeszy zwiększył się o 14 miliardów zł z górą. Czesi posiadają bowiem bogate pokłady węgla i rudy żelaznej, mają bardzo rozwinięty ciężki przemysł, który prowadził interesy niemal z całym światem. Głównymi przedmiotami wywozu były: wyroby żelazne, maszyny rolnicze, samochody, węgiel, cukier, szkło, porcelana, skóry, konfekcja, owoce, wyroby wełniane, wyroby jedwabne, i drzewo pod wszelkimi postaciami.

Ażeby uzmysłowić sobie korzyści, jakie odniosła Rzesza przez zajęcie Czech, wystarczy wymienić najważniejsze ośrodki przemysłowe.

W Płznie Niemcy uzyskali olbrzymi ośrodek przemysłowy Skody. Tutaj wyrabiano najprecyzyjniejsze armaty na świecie i świetne samochody wszelkiego typu. Poza zakładami Skody uzyskali w Pilznie huty słynnego szkła czeskiego, porcelany, fabryki drutu, instrumentów muzycznych, galanterii, oraz bogate złoża węgla.

W Witkowicach uzyskali wielkie kopalnie węgla, oraz największe w Europie walcownie stali, produkujące płyty pancerne dla okrętów wojennych, lufy armatnie itd. W Budziejowicach otrzymali liczne fabryki metalurgiczne, cukrownie i słynne na cały świat fabryki porcelany. W Brnie otrzymali liczne fabryki włókiennicze. Przez zajęcie Morawskiej Ostrawy otrzymali Niemcy centrum wielkiego ośrodka przemysłowego i górniczego. Są tam bogate, najnowocześniej urządzone kopalnie węgla, wysokie piece, walcownie żelaza, fabryki metalurgiczne i chemiczne. Przez zajęcie Przywozu opanowali Niemcy wielki ośrodek przemysłu chemicznego. W Przybramie uzyskali bogate kopalnie srebra i cynku, w Ołomuńcu fabryki metalowe, obuwia i skór użytkowych.

Poza tym zdobyli Niemcy potężne elektrownie, nowocześnie urządzony sprzęt kolei czeskich, browary, mleczarnie i środowiska naukowe uniwersytety, 4 pilitechniki oraz wiele akademii rolniczych i górniczych.

Ogólna wartość przedsiębiorstw zdobytych przez Niemcy obliczana jest na 66.250 milionów złotych. Przyłączenie Czech do Niemiec zwiększy możliwości importu Niemiec z zagranicy o 300 milionów funtów.

Przez zajęcie Czech Niemcy przejmują wprawdzie długi czesko - słowackie, ale jednocześnie zyskują znaczny zapas złota w banku państwa, wraz z niedawną pożyczką angielską dla Czechosłowacji wynoszącą 3 miliony funtów, oraz olbrzymie portfele dewiz zarówno w banku państwowym, jak i czeskich bankach prywatnych.

Poza tym Niemcy uzyskały olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju broni. Armia czeska uchodziła za jedną z najlepiej wyposażonych w mechaniczny sprzęt wojenny. Przez rozbrojenie tej armii Niemcy uzyskują 3000 samolotów, kilkanaście tysięcy samochodów wojskowych, pancernych i ciężarowych, setki rozmaitego kalibru czołgów, znakomitą artylerię, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, oraz olbrzymie zapasy amunicji.

Dzięki temu Niemcy w ciągu jednego dnia dozbroiły się tak znacznie, że przegoniły sumę zbrojeń ostatnio Francji i Anglii jednocześnie.



Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i. t. p. stosują pp. lekarze **„Balsam Trikolan" GASECKIEGO,** który ułatwia wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Wiwat Węgry! Wiwat Polska!

(Początek na str. 1-ej).

większość przejść i mostów została zniszczona. Saperzy węgierscy pracują gorączkowo nad ich naprawieniem.

MANIFESTACJE RADOŚCI W CAŁEJ POLSCE

W związku z przybyciem pierwszych oddziałów węgierskich na granicę polską odbyły się na terenie całej Polski serdeczne i entuzjastyczne manifestacje przyjaźni z bratnim narodem.

Na wiadomość o przybyciu Węgrów na granicę, Warszawa urządziła żywiołową manifestację pod gmachem poselstwa węgierskiego, mieszczącego się przy ul. Koszykowej.

O godzinie 20 olbrzymie tłumy radosnymi okrzykami powitały ukazującego się na balkonie poselstwa posła węgierskiego min. de Hory.

— Sztandar węgierski powiewa dziś na szczytach Karpat obok polskiego — oświadczył minister. Dawne pragnienia stały się rzeczywistością. Dzień 16 marca 1939 roku pozostanie na wieki wielką datą w historii obu narodów.

SYMBOLICZNY DAR INWALIDÓW WOJENNYCH

Po zakończeniu manifestacji do gmachu poselstwa węgierskiego udała się delegacja inwalidów wojennych, która ofiarowała ministrowi de Hory sztandar o połączonych barwach węgierskich i polskich.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zorganizował na terenie całego kraju manifestacje i zebrania z okazji uzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

Po zakończeniu zebrań uczestnicy ich wysłali depesze do gen. Skwarczyńskiego, donosząc o swej radości i prosząc o złożenie meldunku Naczelnemu Wodzowi, że członkowie O.Z.N. zawsze gotowi są do pracy, wysiłków i ofiar pod Jego rozkazami.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

W jednej z elegantszych restauracji warszawskich zajmowało gabinet dwóch mężczyzn i kobieta. W pewnej chwili jeden z mężczyzn zwracając się do kobiety oświadczył, że zbliża się lato i że nie można dłużej trzymać więzionej kobiety pod Warszawą.

Kobieta, brunetka o ciemnej cerze i małych czarnych oczach, zapytała:

— A jak się ona tam zachowuje, panie Kubiak! Jegomość, którego nazwała Kubiakiem, uśmiechnął się i odparł:

— Z początku była bardzo uparta i nie pozwoliła się dotknąć... Jak święta... Oświadczyłem jej wówczas, że nie jest już prywatną własnością dyrektora Jarockiego...

— Cha, cha, cha... — roześmiała się kobieta. — No i w końcu przełamaliście jej upór?...

— Oczywiście... Teraz już je, pije, i słucha nas... Nie obeszło się przy tym bez bicia... Ale to teraz nie jest najważniejsze... Teraz, panna Gusto, należy zastanowić się nad tym, co robić dalej... Ponieważ jest wcale niebrzydką kobietką, należałoby ją wywieźć za granicę... Jest bardzo niebezpieczną rzeczą więzić ją tutaj, natomiast za granicą można na niej zrobić majątek... Cha, cha, cha... Przecież jest bardzo piękna... W końcu przyzwyczai się do myśli, że jej ciało może przynosić ładne dochody... Najlepiej by było wywieźć ją do Buenos Aires. Tam zapomnialaby z czasem o mężu... A poza tym przestalibyśmy się obawiać policji. Dyrektor Jarocki nigdy by już nie ujrzał swojej żony. Pytanie tylko, w jaki sposób ją wywieźć?

— Mam pomysł! — odezwał się drugi mężczyzna, chudy jegomość o ciemnej plamie na lewym policzku.

— Co za pomysł? — zapytali jednocześnie jego towarzysze.

— Wiecie przecież, że miałem kiedyś do czynienia z medycyną, że studiowałem niegdyś medycynę. Byłem przecież niegdyś „człowiekiem" — uśmiechnął się. — Podejmuję się ją przesłać za granicę jako bagaż...

— Jako bagaż? Dzięcioł, zapominasz, że do Argentyny jedzie się 21 dni statkiem. W jaki więc sposób prześlesz ją bagażem?

— Jest na to sposób, — odparł jegomość, którego nazwano Dzięciołem. — Nie ma takiej rzeczy na świecie, której by nie można było zrobić. Jeśli mówię wam, że prześlę ją jako bagaż, to możecie mi wierzyć, że da się to zrobić...

— Zapakujesz ją w skrzynię?

— Co cię to obchodzi? Chcę na tym zarobić pięć tysięcy złotych. Jeśli ta baba da pieniądze...

— Powiedziałam już wam przecież, że nie będzie żałowała pieniędzy... Zapłaci każdą sumę za to, aby Jarocki już nigdy nie ujrzał żony... Najważniejsze jednak jest to, aby uwierzył, że ona rzeczywiście uciekła z kochankiem... Należałoby zmusić panią Jarocką do napisania listu do męża. w którym by mu donosiła, że opuszcza go na zawsze, że wyjeżdża z kochankiem za granicę, aby on nie miał żadnych wątpliwości.

— Taki list? Doskonale. Da się jej jeszcze kilka batów i napisze go... A list ten należałoby wrzucić do skrzynki pocztowej na stacji granicznej, przypuśćmy w Zbąszyniu.

— Wszystko będzie w najlepszym porządku, Gusto, niech tylko będą pieniądze...

— Również i sama pani Jarocka jest warta dużo pieniędzy... — wtrąciła Gusta. — Jeśli uda ci się ją przewieźć do Buenos Aires, dorobisz się majątku. Przecież jest wyjątkowo piękną kobietą...

— To już inna sprawa... — odparł Kubiak. — Chcę pieniądze za stratę czasu.

— Przecież ci powiedziałam, że tamta nie będzie żałowała pieniędzy. A więc pamiętaj: Jarocki musi w najbliższych dniach otrzymać list od żony. Nie powinien przy tym zauważyć, że list był pisany drżącą ręką, że zmuszono ją do napisania go... A co się tyczy sprawy wywiezienia jej do Argentyny, projekt ten przypadł mi do gustu... Obyście tylko nie wpadli...

— Dlaczego mamy wpaść? Zrobię to tak, że wszyscy będziecie zdumieni.

— Ale jak ci się uda żywego człowieka oddać na bagaż? Nie rozumiem tego... — rzekł Kubiak.

— Niech cię o to głowa nie boli. Ale przed tym muszę mieć na stole pięć tysięcy złociszów.

— No dobrze. Pieniądze będą. Ciekawi mnie jednak jak to zrobisz? Pieniądze otrzymasz dopiero wówczas gdy „transport" będzie na miejscu.

— Połowę muszę otrzymać już teraz. Sprawa ta jest związana z licznymi kosztami.

— No dobrze. A więc wszystko załatwione? Za kilka dni dyrektor Roman Jarocki otrzymuje list od żony i „prywatna własność" Jarockiego zostaje wywieziona do Argentyny. Na razie dam Wam zaliczkę.

Rzekłszy to, Gusta wyjęła z torebki paczkę banknotów i część z nich dała Kubiakowi, a część Dzięciołowi.

Po omówieniu tych spraw „dobrane towarzystwo" zaczęło pić.

* *
*

Już drugi miesiąc była Helena więziona w pokoju o zamkniętych okiennicach, już drugi miesiąc nie docierało do niej światło dzienne.

Ani na chwilę nie opuściła tego pokoju, załatwiając tutaj wszystkie naturalne potrzeby. Usługiwała zaś jej tęga, niska kobieta o skośnych oczach, która przynosiła jej jedzenie.

Człowiek przyzwyczaja się do najstraszniejszych warunków życia. Nic też dziwnego, że Helena powoli przyzwyczajała się do swego więzienia. Przekonała się bowiem, że jest bezradna, że nie ma mowy o tym, aby mogła się wydostać z tego pokoju. Drzwi były obite żelazem i zamknięte na klucz. Okna zaś były zasłonięte okiennicami, zamkniętymi z zewnątrz.

Helena zapomniała już, jak wygląda światło dzienne. W pokoju bez przerwy paliła się lampka. Helena nie wiedziała nawet, kiedy kończy się dzień, a kiedy zaczyna się noc, czas posuwał się naprzód żółwim krokiem.

Osobnik, którego poznała na balu maskowym, pokazywał się teraz bardzo rzadko. Ostatnio Helena widziała tylko niską, tęgą kobietę, która jej przynosiła jedzenie.

— Na pytanie Heleny, jak długo ją będą jeszcze tutaj więzić, kobieta odpowiedziała:

— Tak długo, aż przyzwyczai się pani do myśli, że każdy obcy mężczyzna może być jej mężem.

— Może po śmierci przyzwyczaję się do tej myśli — odparła Helena.

— Cha, cha... Wszystkie tak mówią... Później przyzwyczajają się...

Pewnego razu, gdy Helena leżała na kanapie i rozmyślała nad tym, jak okrutnie zadrwił z niej los i dziwiła się, że zdołała wytrzymać to wszystko, co ostatnio przeżyła, do pokoju wszedł jegomość, którego poznała na balu maskowym.

Wiedziała teraz jak on się nazywa. Kobieta, która przynosiła jej jedzenie, powiedziała, że nazywa się Kubiak i że jest wielkim „przedsiębiorcą"...

Gdy Kubak wszedł do pokoju, Helena zadrżała. Wiedziała bowiem, w jakim celu przychodzi. Ostatnim razem nie mógł jej zdobyć, ponieważ stawiała zacięty opór. Pobił ją wówczas tak okrutnie, że przez trzy dni nie mogła ruszać się z miejsca.

Od tej chwili nie pokazał się więcej.

Kubiak trzymał teraz w ręku arkusz papieru, kałamarz i pióro.

— Napisze pani list — oświadczył Helenie.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Może go pan dawno nie widział?

— Ja?... Czy dawno?...

— Ależ tak, tak, już bardzo dawno — wtrącił pośpiesznie Gumiak w obawie, że Franek może nagle wygadać się z czymś nieostrożnym, mówił więc dalej. — O, tak, już co najmniej dziesięć lat upłynęło, jak hrabia nie widział się z panem Chareckim.

— O, dziesięć lat, zwłaszcza dziesięć lat udręk i cierpień mogą bardzo zmienić człowieka — rzekł dyrektor.

— Oczywiście — przyznał hrabia, jawnie zmieszany.

— Zresztą — dodał dyrektor — wszelkie wątpliwości są tu z góry wykluczone, ponieważ dziś z rana był tu pan Jerzy Charecki i bez wahania poznał swego brata.

— Ach, tak? Pan Jerzy Charecki go poznał? — zapytał hrabia, ledwo panując nad sobą.

— Owszem, proszę pana, dokładnie i ściśle.

— To dziwne Po tylu latach?—urwał nagle rzekomy hrabia, czuł bowiem, że ktoś go z tyłu ściska za rękę. Odwrócił się.

Gumiak tak bardzo piorunował go wzrokiem, iż Franciszek od razu pomyślał sobie, że znów musiał się z czymś wygadać. Dyrektor tymczasem rzekł:

— Panowie mogą się o tym dokładnie przekonać. Może panowie zechcą pozwolić za mną.

Poszli obaj znów do jego gabinetu. Tam wziął papier z biurka.

— Czy panowie znają charakter pisma pana Chareckiego? — zapytał dyrektor.

— Oczywiście.

— Więc może panowie zechcą się przyjrzeć temu...

Rzekomy hrabia Kolnossy bacznie przyglądał się kartce, znalezionej przy topielcu.

— Tak — szepnął — to pismo Jana...

— Jest pan przekonany?

— Tak... prawie, że...

Ponowne dyskretne ostrzeżenie Gumiaka przerwało hrabiemu.

— Tak, tak — potwierdził — jestem przekonany. Serdecznie dziękuję panu dyrektorowi. Teraz miałbym do pana tylko jeszcze jedną prośbę...

— Jaką?

— By pan zechciał łaskawie nic nie mówić panu Jerzemu Chareckiemu, że tu byłem. Mieliśmy ze sobą kiedyś nieporozumienia w interesach...

— Proszę się nie obawiać. To będzie tajemnicą urzędową, a zachowanie jej należy do moich obowiązków.

— Raz jeszcze najserdeczniej panu dyrektorowi dziękuję...

Po czym rzekomy hrabia Kolnossy wyszedł wraz ze swoim „sekretarzem". Gdy tylko wyszli, Gumiak rzekł:

— Mam ci coś bardzo, ale to bardzo ważnego do powiedzenia...

Po wyjściu z kostnicy nagle hr. Kolnossy zatrzymał się, wpatrując się w kogoś uparcie. Był tym widokiem jakby zdumiony, a nawet wręcz oszołomiony.

— To ona... ona!... — zawołał, wskazując swemu towarzyszowi kobietę, ubraną na czarno, która krocząc w kierunku kostnicy szła im na spotkanie.

— Pani Andracka! — zawołał teraz Gumiak, nie mniej, zdumiony, niż jego przyjaciel — czego ona tu chce?

— Właśnie i mnie to bardzo zastanowiło.

— Wydaje się, że gwałtownie się śpieszy.

— Rzeczywiście. Ciekawe, co ma tu do roboty w tej dzielnicy, — szepnął podejrzliwie Mandyk.

Następnie chwycił swego towarzysza za ramię i zaprowadził go do najbliższej bramy.

— Chodź, chodź, prędzej — rzekł — nie powinna nas widzieć.

— Przeciwnie, chciałbym wiedzieć, dokąd idzie...

— Cóż to? Chcesz ją śledzić? Bo doprawdy już wygląda na to jakbyś był jej zazdrosnym kochankiem...

—Daj spokój... Musimy iść za nią...

Pani Andracka, bardzo zamyślona, minęła bramę, nie dostrzegając nawet obu śledzących ją. Wyszli więc z bramy i szli za nią w pewnej odległości. Ale wnet znów przystanęli, bo ku ich głębokiemu zdziwieniu, pani Andracka szybko weszła do kostnicy.

— Cóż ona tam zamierza na w tej mrocznej budzie? — mruknął Gumiak.

— Poczekajmy na nią, to może się dowiemy. Przespacerujmy się tu i nie traćmy z oka wejścia do kostnicy.

Przechadzali się tak dłuższą chwilę, początkowo w milczeniu. Wreszcie rzekomy harbia zapytał jednak:

— Dlaczego mi właściwie przerwałeś, pociągając mnie za rękaw, gdy rozmawiałem z dyrektorem kostnicy?

— Ponieważ przez chwilę obawiałem się, że się wygadasz.

— Byłem rzeczywiście taki zmieszany.

— Poza tym jeszcze przerwałem ci, ponieważ przyszło mi nagle na myśl coś bardzo ważnego...

— Dotyczącego Jana?

— Tak. Pamiętasz szczegóły, podawane przez gazety o wyłowieniu z wody nieszczęśnika, którego dopiero co widzieliśmy?

— Owszem, doskonale.

— Podawano, że miał w kieszeni futeralik blaszany, przyczepiony sznurkiem do szyi, a w tym futeraliku kartkę, stwierdzającą samobójstwo.

— Tak jest. Dzięki temu też udało się natychmiast stwierdzić jego tożsamość.

— A jednak nie poznałeś go, choć znasz go lepiej, niż ktokolwiek.

— Rzeczywiście. nie poznałem...

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

18 Marca

SOBOTA.
† Cyryl Jerozolimski.
Jutro: Józef Oblubieniec.
Słońca wsch 6.10 zach. 18.08.
Księż. wsch. 4.48 zach. 15.74.

KRONIKA HISTORYCZNA
1241. Bitwa z Tatarami pod Chmielnikiem.
1596. Warszawa zostaje stolicą Polski.
1848. Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
1863. Langiewicz zwycięża Moskali pod Grochowem.
1921. Zawarcie pokoju z Rosją w Rydze.

PRZYSŁOWIA
Marzec zrazu chmurny w środku błotny
Snop czyni dużo omłotny.


Ciernisz
NA WĄTROBĘ ŻOŁĄDEK, KISZKI NERKI lub PĘCHERZ
pij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedaż apteki

Jak żyje chałupnik w Polsce?

To powolne konanie z głodu..

Odpowiedź chałupniczki, która pracuje w stolarstwie

Listy w sprawie ankiety chałupniczej płyną bez przerwy do Redakcji. Czytanie tych listów wywołuje dwojakie uczucie: i radosne, że tyle ludzi jest zadowolonych z poruszonego tematu, i przygnębiające, że tyle niedoli jest w Polsce, która bezradnie oczekuje na jakiś cud.

Czasem podczas studiowania listów chałupniczych oczy łzą za chodzą. Chciałoby się czyjeś spracowane ręce uściskać, skołatane serce uspokoić, zgorzkniatą myśl na lepsze drogi wyprowadzić i... nie można.

Robimy więc, co możemy. Z piórem, którym nas los obdarzył do walki, idziemy do was, chałupnicy, i wierzymy razem z wami, że jutro będzie lepiej.

Piszemy ten wstęp ze wzruszeniem, które szczególnie wywołał list p. Marii Łukas z Warszawy. List ten przytoczymy w dosłownym brzmieniu:

Tępić nie chałupników

lecz partaczy, którzy chałupnikom szkodzą

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę wybaczyć, że ośmielam się dać odpowiedź na treść p. J. Sieńki z Wilna.

P. Sieńko pisze ażeby tępić chałupników. Ja zaś jestem zdania, żeby tępić, ale nie chałupników, tylko tych co podszywają się pod chałupnictwo i tych partaczy, którzy zatrudniają po kilku ludzi, pędzą ich, aby robili prędko i dużo, każą pracować 12 godzin dziennie, za 15 zł. na tydzień i tego jeszcze nie wypłacają. Na dobitkę mają chłopaków, którzy darmo pracują.

Dorabia się taki kryty niby chałupnik - pasożyt, dziadownik na krzywdzie ludzkiej. Jest oszustem, okrada Skarb Państwa, a ludziom nie daje wynagrodzenia według prawa fachowca.

A gdy wybucha strajk, to, dla niego zaczyna się żniwo. Ludzie po nocach u niego pracują, wykorzystuje ich niełitościwie, a roboty ma huk, bo legalne warsztaty stoją.

O tym ukrytym, a przecież na szeroką skalę pracującym warsztacie nikt nie wie: ani izba rzemieślnicza, ani urząd skarbowy. To są zagłady prawdziwego fachowca, ci partacze, oszuści. Tych trzeba szukać i u nich wywiad zrobić i wytępić!

Łaskawy Panie Redaktorze! Jest Pan dobroczyńcą i ma tyle współczucia dla nas chałupników. Ja proponuję i proszę dać odprawę tym partaczom. Rzetelny chałupnik dziesięcioma palcami pracuje.

Jak dopomóc chałupnikowi? Jestem zdania, że nie przez zasiłki pieniężne, bo pieniądze i tak wkrótce siedziałyby w kieszeni wyzyskiwaczy odbiorców. Jedno jest tylko wyjście dla nas, a mianowicie: wezwać wszystkich chałupników do zjednoczenia się i swoją robotę żeby sprzedawali w jednym ogólnym lokalu. Jednego by obrali, żeby się sprzedażą zajmował. Do tego lokalu będzie klient przychodził i kupował. Dzięki temu nie będą odbiorcy korzystać i dorabiać się. Chałupnik dostanie zapłatę za swoją robotę, a jeszcze z lokalu dochód będzie miał Skarb Państwa.

Ja jestem stolarzem chałupnikiem. Ciężko sama pracuję i sama muszę dobrą robotę oddawać za cenę zarobku pięć złotych za trzy dni, bo ten tandeciarz tak już nauczył się płacić. Chociaż widzi, że moja robota jest inna, nie da więcej i cóż mam zrobić? Oddaję lepszą robotę za psie pieniądze, bo muszę, a magazynier szczęśliwy jest, że mnie wykorzystał.

Drogi Panie Redaktorze! Czy warto być uczciwą, przykładną kobietą? Gdybym mogła zdobyć się na parę złotych i wyrobić sobie świadectwo rzemieślnicze, inaczej bym dziś egzystowała i o głodzie nie marniała, jak dziś. Nie jestem w stanie opisać swego życia. To powolne konanie z głodu i ciężkiej pracy.

Dzięki składam za dobrodziejstwa i tyle trudów oddania się pracy z całym wysiłkiem, dla dobra i ratunku nas nieszczęśliwców. Codzień czytam gazetę i mam dowody szlachetności i dobrego serca Pana Redaktora. Modlę się na intencję Pana zdrowia i pomyślnej przyszłości.

W jutrzejszym numerze zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

W HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE) CZOPKI I MAŚĆ „VARICOL" GĄSECKIEGO do nabycia w każdej aptece

Jak będzie wyglądać przyszła wojna

Pomysłowość ludzka w dziedzinie środków wojennych osiągnęła przerażające rezultaty

(r.) Cały świat przeżywa obecnie nader niespokojne czasy. Bez żadnej przesady — powiedzieć można z całą stanowczością, iż groza, nowej, straszliwej zawieruchy wojennej wisi nad głowami.

Na tle ostatnich wydarzeń staje się więc zupełnie aktualne przeprowadzenie małego studium o tym, jak wojna przyszła będzie wyglądać. Orientacyjnych danych pod tym względem dostarczyła nam Hiszpania i Chiny.

PODSTAWOWA BROŃ: PIECHOTA

Podstawową bronią każdej walczącej armii była i będzie zawsze piechota. Nikt inny poza nią nie jest w stanie opanować i utrzymać terenu.

Oczywiście otrzymuje ona coraz bardziej udoskonalony sprzęt i coraz wydatniejszą pomoc w działaniu od innych rodzajów broni.

SKUTECZNE STRZAŁY NA 140 KLM.

Obok piechoty najważniejszą rolę odegra artyleria. Ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie są olbrzymie. Najnowsze działa strzelać mogą skutecznie do 140 klm.

Ogień, nawet na tę odległość prowadzony jest wyjątkowo celny, ponieważ nastawienie działa odbywa się według najściślejszych obliczeń matematycznych i przy pomocy precyzyjnych przyrządów.

Wynalazki w tej dziedzinie są coraz bardziej straszliwe. Istnieją obecnie zapalniki, które wybuchają przy najlżejszym otarciu się pocisku o jakiś przedmiot, nie brak również i takich które eksplodują dopiero po przebiciu grubej płyty pancernej.

Wielkie postępy osiągnięto w dziedzinie artylerii przeciwlotniczej. Stosuje się tu przeważnie działa szybkostrzelne, działające zespołami. 4 takie armaty oddać mogą na minutę 76 strzałów. Celność ognia jest bardzo znaczna.

20 CZOŁGÓW NA MINUTĘ

Broń pancerna również nie pozostaje w tyle. Dzisiejszy czołg pod względem swej szybkości i sprawności przewyższa o całe niebo niezdarne i powolne czołgi, używane w czasie wojny światowej.

Ulepszono w nich również system celowania, które przed tym było niezmiernie utrudnione wskutek ciągłych podrygów maszyny, posuwającej się przez zryte pociskami tereny.

Równolegle z tym posuwa się rozwój broni przeciwpancernej. Maleńkie działka przeciwczołgowe są dla nich straszną bronią Mogą one zniszczyć w przeciągu minuty około 20 czołgów, ponieważ są szybkostrzelne i celne wprost niezwykle.

RÓŻNE RODZAJE BOMB

Lotnictwo poczyniło największe może postępy. Nowoczesny samolot bombowy zabrać może 2580 klg. bomb, osiągając przy tym szybkość około 440 klm/godz. Kilka eskadr takich „latających twierdz" obrócić może w perzynę duże nawet miasto.

W przyszłej wojnie użyte zostaną najrozmaitsze rodzaje bomb. A więc stosować się będzie druzgocące, zapalające, kruszące, rażące odłamkami, gazowe i t. p.

Jakich środków chemicznych używać się będzie — nie wiadomo. Z całą pewnością nie tylko tych, których używano w czasie wielkiej wojny. Nie jest również wykluczone, że stosować się będzie bomby bakteriologiczne, szerzące straszliwe zarazy.

Jeżeli chodzi o bomby lotnicze są już obecnie takie które wyrywają podczas wybuchu 4000 ton ziemi!

BĄDŹMY GOTOWI ZAWCZASU

Jak sami widzimy, pomysłowość ludzka w dziedzinie środków wojennych, osiągnęła przerażające rezultaty. Ale i tu istnieje pewien hamulec — na środek — środek. Wynaleziono szybkie i groźne samoloty — znalazły się na nich szybkostrzelne i celne działa, są gazy — chronią przed nimi schrony i ulepszone maski. Tak jest ze wszystkim.

Mimo tego łudzić się nie trzeba. Wojna przyszłości będzie straszna z całą pewnością. Przygotujmy się więc do niej starannie zawczasu.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.



Plotki, ploteczki...

dowcipy, humoreski, żarty, kawały zagaduszki i t. p. znajdzie Pani w najweselszej skarbnicy humoru: „WESOŁYCH WIADOMOŚCI". Radzę Pani kupić „WESOŁE WIADOMOŚCI" w najbliższym kiosku. Cena 10 gr.

Na małej wokandzie...

Pomysłowy nauczyciel

czyli: „Rozpacz w rodzinie"

(A. E.) — Czy pan możesz się podjąć uczenia mego synka? — pytała pani Gutkindowa nauczyciela Jakuba Haczyka. — Bo Beniulek to nie jest zwyczajny dzieciak, tylko po prostu wybryk natury. Żaden nauczyciel nie może go nauczyć porządnie pisać, bo on jest leniuch i nie chce postawić ani jednej literki. A więc?

— Bądź pani spokojna — odparł dobrotliwie pan Haczyk. — U mnie on już będzie pisał.

Pani Gutkindowa sprowadziła swojego Beniulka, przedstawiła go nauczycielowi, po czym opuściła pokój.

A wówczas pan Haczyk położył na stole papier i rzekł:

— Beniulek...
— Nie chcę.
— Siądź no przy stole.
— Po co?
— Weź pióro...
— Ja?!
— I napisz, jakie prezenty chcesz, żeby mamusia ci kupiła.

Beniulek zaczął pisać. Nauczyciel poszedł do domu, a chłopiec wciąż jeszcze pisał. Drzwi zamknął na klucz, nie jadł nie pił, i pracował przez cały dzień.

Również w nocy paliło się światło w pokoju Beniulka, a dnia następnego drzwi w dalszym ciągu były zamknięte. Nie pomagały błagania matki, ni perswazje ojca. Beniulek nie chciał przerwać roboty ani na chwilę, pisał i pisał.

Wreszcie trzeciego dnia przerażony ojciec wyważył drzwi. Wyrwał z rąk chłopca zapisane arkusze, przeczytał listę wszelkich istniejących i nieistniejących zabawek, po czym, zrozumiawszy szatański pomysł pana Haczyka, pobiegł doń, aby dotkliwie go ukarać.

Sąd skazał pana Jerobeama Gutkinda na tydzień aresztu za pobicie profesora

ORYGINALNE
TIBETIN • SIX-SIX • STO KWIATÓW
LE RAYON • TIEN-SZAN
WODY KWIATOWE, PERFUMY
CHERYS

Kim są Słowacy

Jest to naród pilny i pracowity

Od czwartku istnieje w Europie nowe państwo Słowacja. Słowacy są Słowianami czystej krwi. Wśród masy ludności słowackiej spotyka się inne grupy narodowościowe, jak na przykład niemiecką. Na terytorium słowackim są również rozsiani Węgrzy.

Pomimo, że nie ma dokładnych danych statystycznych, zgrubsza przyjmuje się, że liczba ich dochodzi do 2 i pół miliona. Słowacy są znani jako pilni robotnicy, dobrzy hodowcy bydła i doskonali rolnicy. Są oni pogodni usposobieniem i kochają muzykę i lubują się w jaskrawych barwach. Z tego względu w ubiorze Słowaka widzi się wesołe barwy, jak czerwony, biały i niebieski, a za wstążką jego szerokiego kapelusza zawsze tkwi jakiś kwiatek. Pomimo całej swej poetyczności i żywości. Słowak jest solidny, poważny, oraz powoli i niechętnie przyjmuje wszelką nowość. Jest on bowiem bardzo konserwatywny. Taki jest w życiu rodzinnym, społecznym jak i politycznym.

Już od dzieciństwa dzieci muszą pomagać rodzicom w pracy Pracuje bowiem bez wyjątku cała rodzina. I praca jest tam tak ceniona, że od leniwej i niechlujnej dziewczyny stronią młodzieńcy. Ceni się tam bowiem pilność ponad bogactwo.

Polska i Anglia mają trwały interes wspólny

Znamienne przemówienie posła z Partii Pracy w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin były wiceminister spraw zagr. w rządzie Labour Party poseł Dalton, wyraził radość swoją z powodu zapowiedzianej na przyszły miesiąc wizyty ministra Becka w Londynie.

„Płk. Beck — powiedział p. Dalton — zajmuje ważne stanowisko w państwie, mającym kluczową pozycję w Europie. Co więcej, nie będzie przesadą jeśli powiem, że bieg wypadków w Europie może zależeć od stanowiska Polski".

„Między nami a Polską istnieje trwały wspólny interes" — oświadczył poseł Dalton zaznaczając, że w miarę rozwoju wypadków interes ten staje się coraz wyraźniejszy. Anglia wraz z Polską ma ten wspólny interes, że oba państwa są bliskimi sąsiadami Rzeszy.

„Mamy nadzieję — ciągnął dalej p. Dalton — że wizyta płk. Becka w przyszłym miesiącu doprowadzi do jeszcze większego zacieśnienia stosunków polsko-angielskich i do jakiegoś wyraźnego porozumienia co do zgodnej akcji, idącej po wspólnej linii w przyszłości".

„Jeśli mamy już robić ustępstwa co do kolonii, rynków dla handlu i terytoriów dla emigracji dla państw kontynentalnych, dlaczego byśmy nie mieli zacząć od udzielenia tych właśnie koncesji takiemu narodowi, jak Polska? — dodając przy tym, że Polska w odróżnieniu od innych państw nie zajmuje stanowiska zagrażającego Anglii i jej przyjaciołom.

Poseł Dalton dodał, że Anglia powinna zademonstrować, że nie zamierza robić koncesji w następstwie gróźb.

Nie chciał opuścić gmachu ambasady

WASZYNGTON. Niemiecki charge d'affaires Thomson udał się do poselstwa czecho - słowackiego i zażądał oddania mu gmachu poselstwa do dyspozycji.

Poseł Czecho - Słowacji, Hurban, odmówił temu żądaniu, zasłaniając się brakiem instrukcji z Pragi.

Arabowie i Żydzi niezadowoleni

LONDYN. Propozycje angielskie rozwiązania problemu palestyńskiego nie zadowoliła żadnej ze stron biorących udział w konferencji Okrągłego Stołu.

Arabowie protestują przeciwko wpuszczeniu do Palestyny 75.000 Żydów oraz kilkunastu tysięcy dzieci żydowskich, Żydzi zaś nie zgadzają się na przyjęcie statutu mniejszościowego, przewidzianego w przyszłym niepodległym państwie palestyńskim.

Kanclerz Hitler w Bratysławie?

PRAGA. Kanclerz Hitler opuścił po południu o godz. 14-ej Pragę i według pogłosek wyjechał do Bratysławy.

Proklamacja Hitlera

Wszystkie niemieckie i czeskie radiostacje rozgłosiły w czwartek po południu proklamacje Hitlera w sprawie protektoratu Czech i Moraw. Proklamacja zaczyna się od przypomnienia historycznego. Z kolei wymienionych jest 13 punktów, regulujących wszystkie sprawy dotyczące życia politycznego i prawnego obywateli.

Ambasador angielski w Berlinie wezwany do Londynu

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd rozpatruje możliwość wezwania do Londynu ambasadora angielskiego w Berlinie, celem otrzymania relacji o ostatnich wypadkach w Europie środkowej.

Deklaracja o przyłączeniu Rusi Podkarp. do Węgier

BUDAPESZT. Wśród entuzjazmu całego parlamentu, premier Teleki ogłosił we czwartek w południe decyzję rządu węgierskiego zajęcia Rusi Podkarpackiej i przyłączenia jej do korony św. Stefana.

„Eksmisja" wojska litewskiego z koszar w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. Samorząd tutejszy zawiadomił gubernaturę litewską, iż z dniem 15 b. m. uważa posesję, w której mieszczą się koszary litewskie garnizonu w Kłajpedzie, a która należy do samorządu kłajpedzkiego, za wypowiedzianą z terminem dwutygodniowym, w czasie którego żołnierze litewscy wspomniane koszary powinni opuścić.

Odpowiedź prem. Chamberlaina

na interpelację w sprawie Czech

LONDYN. W odpowiedzi na szereg interpelacji w Izbie Gmin o sytuacji w b. Czecho - Słowacji premier Chamberlain oświadczył, że informacje w jego posiadaniu potwierdzają wiadomości prasowe o ostatnich wypadkach.

Ambasador angielski w Berlinie nie odbył rozmowę z niemieckim sekretarzem stanu w min. spraw zagranicznych Weiszäckerem, lecz że rząd angielski nie otrzymał — jak dotąd — żadnej oficjalnej notyfikacji od rządu niemieckiego.

Rząd angielski uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by dać schronienie przewódcom b. Republiki Czecho - Słowackiej, lecz, według informacji premiera, przewódcy ci nie mają obecnie możności opuszczenia terytorium Czecho - Słowacji.

Eden za utworzeniem rady stanu

celem udzielenia rządowi poparcia w polityce zagranicznej

LONDYN. B. min. spraw zagranicznych Eden odwiedził lorda Halifaxa, który przed tym odbył dłuższą rozmowę z premierem Chamberlainem.

Eden — jak wiadomo — zażądał wczoraj w czasie dyskusji Izby Gmin utworzenia jednolitego frontu z udziałem wszystkich stronnictw.

W związku z powyższym twierdzą w tutejszych kołach, że Eden zamierza wysunąć projekt powołania do życia rady stanu, a to w celu udzielenia rządowi szerszego poparcia w kwestiach polityki zagranicznej.

Plan ten posłużyłby jednocześnie dla ominięcia trudności, które mogłyby się nasunąć ze względów wewnętrzno - politycznych przy tworzeniu rządu koalicyjnego z udziałem wszystkich stronnictw.

Przewaga artylerii

dała zwycięstwo Japończykom

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że Japończycy posunęli się na odcinku Jodziakou i zajęli miasto Tsiukou położone nad rzeką Hań, oraz miasto Tszuntsiang, położone na wschodnim brzegu tej rzeki.

Zdobywanie miasta Tszungtsiang było szczególnie trudne, trwało bowiem 2 dni i spowodowało znaczne straty po obydwu stronach. Ostatecznie Japończycy zwyciężyli dzięki przewadze artyleryjskiej.

W walkach pod Tszuntsiang brała udział ciężka artyleria japońska, przywieziona na specjalnych platformach.

Dalsze próby japońskie kontynuowania marszu na północ od Tszuntsiang, zostały krwawo odparte. nie powiodła się również próba podjęta po raz trzeci przeprawienia wojsk japońskich przez rzekę Hań.

Epidemia samobójstw w Czechach

5000 osób wysłano do obozów koncentracyjnych w Rzeszy

LONDYN. Wieczorny „Star" donosi z Pragi: „Niemcy nie zwlekały długo z zastosowaniem represji w nowozdobytych Czechach i Morawach. Tajna policja pod komendą Himmlera zorganizowała podsłuch telefoniczny. 5.000 podejrzanych osób zostało aresztowanych i wysłanych do obozów koncentracyjnych w Rzeszy.

Czechów ogarnęła epidemia samobójstw. M. in popełnił samobójstwo dyrektor radiostacji praskiej, Mejmik, i honorowy konsul angielski w Brnie, obywatel czeski, Neumark.

Władze niemieckie wezwały wszystkich Żydów do zwrócenia paszportów, we wszystkich przedsiębiorstwach żydowskich niemieccy.

Rozruchy antyfrancuskie

w Syrii

KAIR. Do poważnych zamieszek antyfrancuskich doszło, jak donoszą tu z Bejrutu, w rejonie Dżabel Drus w północnej Syrii. Francuskie władze wojskowe w Damaszku zmuszone zostały do skierowania silniejszych oddziałów wojsk senegalskich, celem stłumienia rozruchów.

Dzienniki arabskie, komentując wypadki w Syrii, mówią o wybuchu regularnego powstania syryjskiego. Sytuacja w tym kraju po ustąpieniu gabinetu syryjskiego jest całkowicie niewyjaśniona.

Marsz. Petain w roli ambasadora

przyjechał do San Sebastian

SAN SEBASTIAN. Nowomianowany ambasador francuski przy narodowym rządzie hiszpańskim marszałek Petain przybył tu w czwartek o godz. 10-tej rano.

Marszałek został powitany na granicy francusko - hiszpańskiej przez przedstawiciela hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Texideira.

Marszałek Petain zamieszkał w tymczasowej siedzibie ambasady francuskiej i ma jutro udać się do Burgos.

Australia wprowadza stałą armię

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi z Canberry, że rząd australijski uchwalił we środę zorganizowanie stałej armii.

Plany wypracowane przez inspektora generalnego australijskich sił zbrojnych gen. Squiris'a przewidują utworzenie armii, złożonej z 7.500 ludzi z czego 1.600 ludzi powołanych zostanie pod broń w roku bieżącym.

Wiadomości z KRAJU

UCIEKINIERZY CZESCY WE LWOWIE

LWÓW. W czwartek przybył do Lwowa pociąg specjalny, którym uciekło 550 osób. Wczoraj pociąg ten był na granicy polskiej. Uciekinierzy znajdują się przeważnie w wagonach towarowych w opłakanych warunkach, gdyż uciekli tylko z życiem, nie zabierając ze sobą żadnych nawet najpotrzebniejszych przedmiotów.

Wśród uciekinierów znajduje się kilka osób, rannych w katastrofie autobusowej, który rozbił się dojeżdżając do granicy polskiej. Znajdują się w nim również poza ludnością cywilną zandarmi i celnicy czescy z rodzinami.

Ludność polska wykazuje dużo serdeczności dla uchodźców, zaopatrując ich w żywność i odzież.

SKAZANIE MALWERSANTÓW

GDYNIA. W głośnym procesie o nadużycia, popełnione na szkodę olejarni „Union" w Gdyni przez systematyczne okradnie, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego główny oskarżony Antoni Niklas skazany został na 3 lata więzienia 3.000 zł. grzywny oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na 3 lata. Trzej dalsi oskarżeni: Rożko, Jurczyk i Bilot zostali skazani na kary od 2-ch lat 3 miesięcy do 8 miesięcy więzienia oraz grzywny pieniężne.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA U. J. K.

LWÓW. Zawieszone przed paru dniami w związku z ostatnimi zajściami wykłady na U. J. K. zostały dziś ponownie podjęte.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ PRZY CZYSZCZENIU REWOLWERU

RYBNIK. Mieszkaniec Rybnika Antoni Szypuła podczas czyszczenia rewolweru spowodował wystrzał. Kula trafiła go w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

BUDOWA WIELKIEGO DOMU TURYSTYCZNEGO W KATOWICACH

KATOWICE. Magistrat m. Katowic powziął uchwałę w sprawie budowy w Katowicach wielkiego domu turystycznego, kosztem 1 miliona złotych, przeceniając jednocześnie pod budowę własną parcelację. Projektowany dom wyposażony zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Odebrano łupy złodziejskie

Właściciele skradzionych rzeczy mogą się po nie zgłosić do komisariatów

Paserowi Franciszkowi Starzyńskiemu (W-wa, Targowa 14), odebrała policja aparat radiowy Telefunken „Ambasador", typ 24, 5-lampowy, pochodzący z kradzieży. Pasera zatrzymano. Aparat jest do odebrania w XIV Komisariacie.

Na ul. Gęsiej aresztowano prostytutkę, Bronisławę Piłatowicz, nigdzie niemeldowaną, przy której znaleziono srebrną papierośnicę z literą „E", oraz złoty pierścionek, z których pochodzenia Piłatowicz nie umiała się wytłumaczyć.

Przedmioty te są do odebrania po udowodnieniu w III komisariacie.

Przeciw min. Bonnetowi i polityce monachijskiej

występuje solidarnie cała prasa francuska

PARYŻ. Prasa francuska w ostrej formie występuje w sprawie ostatnich wydarzeń. Dzienniki francuskie rozpoczęły także gwałtowną kampanię przeciw min. Bonnet'owi i t. zw. polityce monachijskiej Kampania prasowa jest niezwykle mocna tak, że z tego mogą wyniknąć trudności wewnętrzno - polityczne.

Również w czasie wczorajszego posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych „kurs monachijski" krytykowany był przez posłów zarówno lewicowych jak i prawicowych oraz centrowych. Deputowany de Kerrylis — znany przeciwnik Monachium, domagał się nawet natychmiastowej dymisji rządu.

W kołach zbliżonych do osoby min. Bonnet'a zapowiadają natomiast, że min. Bonnet wystąpi z doniosłą deklaracją w sprawie polityki zagranicznej, w której sprecyzuje swe zamierzenia.

Samochód najechał na wóz

W Skolimowie na skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Prusa, samochód półciężarowy, kierowany przez 29-letniego Bolesława Najdę, najechał na furmankę, powożoną przez 46-letniego Jana Wilczaka.

Skutkiem zderzenia furmanka została zdruzgotana, samochód poważnie uszkodzony, a Wilczak odniósł szereg obrażeń.



Do mieszkania Grywińskiego przybyła jego ukochana, Lottchen Hoyos, córka austriackiego arystokraty, która uciekła z domu rodziców. Kochankowie radzili nad tym, jak ukryć się, aby rodzice, którzy rozpoczną poszukiwania córki nie odszukali jej. Konrad oświadczył, że ma pewien plan.

Lottchen spoglądała na niego zaciekawiona, szeroko rozwartymi oczyma. Jej wilgotne, małe usteczka sprawiały wrażenie rozchylonych płatków kwiatu, na którym osiadła rosa.

— Jakiż to masz pomysł, kochanie?

— Pragniesz, abyśmy uciekli w zupełnie bezpieczne miejsce?

— Tak, a dokąd chcesz jechać?

— Dokąd? Bardzo daleko stąd...

— Pojadę z tobą wszędzie...

— Pojedziemy więc do mojej ojczyzny, do mego rodzinnego miasta, do Warszawy...

— Aż tak daleko?

— Tam będziemy zupełnie bezpieczni. Tam wreszcie spotkam się ze swoją siostrzyczką!

— Masz siostrę?

— Tak, wyobraź sobie, żem jej nie widział od mej wczesnej młodości, nie wiedziałem nawet, gdzie się ona podziała...

— Tak, tak... — przypomniała sobie Lottchen.— Pamiętam, żeś mi o tym opowiadał...

— I oto kilka dni temu otrzymałem od niej wiadomość... Postanowiłem pojechać do niej!

— Jak się twoja siostra nazywa?

— Aniela...

— Aniela... Jakież to ładne imię...

— Oznacza to po polsku — anioł...

— Piękne to imię... Aniela...

Konrad opowiedział Lottchen o dziwnym spotkaniu z doktorem Janem Karskim w niemieckim obozie jeńców, i że Karski opowiedział mu o losie jego siostry; ogarnęła go nagła tęsknota, która nie daje mu po dziś dzień spokoju...

— No, Lottchen, chcesz pojechać tam ze mną?

— Oczywiście, kochany — padła w jego ramiona.

— Mój ty skarbie! Moje ty szczęście!

— Czy zawsze będziesz mnie tak kochać, Konradzie?

— Tylko śmierć chyba potrafi nas rozłączyć...

— Mój ty drogi! — wpiła się w jego usta.

Zakochana para snuła dalej swe plany na przyszłość.

Tego dnia nie wyszli na miasto. Konrad zamówił kolację w hotelu, postanowili w myśl życzeń Konrada pozostać tej nocy w jego mieszkaniu, tym bardziej, że nic im zapewne teraz nie grozi.

— Najprawdopodobniej rodzice szukają ciebie we Wiedniu — starał się ją uspokoić.

— Czy sądzisz tak?

— Potrwa jeszcze, zanim domyślą się, żeś uciekła do mnie...

Beztrosko i szczęśliwie jedli kolację, oczekując nadejścia nocy, tej nocy, za którą od tak dawna tęsknili...

Tęsknili do siebie od pierwszej chwili, gdy się wzajemnie pokochali.

Jedynym świadkiem owej nocy miłości był księżyc, który najsamprzód bacznie spoglądał przez okno, a po tym dyskretnie odsunął się na bok...

•

Ale prócz księżyca znalazł się w Genewie inny świadek spotkania Lottchen z Konradem...

Był to jej stryj, Hrabia Hoyos, który bawił od kilku dni w Genewie w dyplomatycznej misji.

Ten oto człowiek, o siwiejących bokobrodach zauważył Lottchen, gdy wychodziła z biura adresowego. Chciał do niej podejść, przywitać się serdecznie, ale spostrzegł z jej zachowania, że się ukrywa, to też postarał się aby go nie widziała.

Lottchen nie wiedziała, że ktoś śledzi ją aż do hotelu, w którym mieszkał Konrad, że niebezpieczeństwo, jakie jej grozi, jest znacznie większe, aniżeli przypuszcza.

Ale stryj Lottchen znalazł się wobec zagadki, nie wiedział jeszcze, co to wszystko oznacza...

Nagłe przybycie zawoalowanej Lottchen do Genewy wydało mu się nader tajemnicze...

A gdy zdołał nawet dowiedzieć się od służby hotelowej, do kogo przybyła Lottchen, zagadka nie została jeszcze dlań rozwiązana.

Była przecież tylko jego bratanicą... Na jakiej podstawie, jakim prawem może rozdzielić ją od tego młodzieńca, który hańbi jego arystokratyczny ród?...

Hrabia Hoyos przypomniał sobie o konflikcie między rodzicami Lottchen a tą upartą dziewczyną i domyślił się, co zaszło...

A jednakże miał jeszcze pewne wątpliwości:

Może Lottchen przybyła tu z wiedzą rodziców?

Postanowił dociec prawdy i porozumieć się natychmiast z bratem we Wiedniu. Mógł to uczynić telefonicznie, z telefonu ambasady austriackiej w Genewie. Prywatne rozmowy telefoniczne były dozwolone.

Hrabia Hoyos postanowił działać rozważnie: przede wszystkim wysłać pewnego człowieka, aby miał zakochaną parę na oku, sam udał się do ambasady i prosił o telefoniczne połączenie z Wiedniem.

Nie długo trwało i hrabia Hoyos usłyszał głos swego brata, ojca Lottchen. Głos ten świadczył o wielkim wzruszeniu.

Po przywitaniu hrabia Hoyos przystąpił do sprawy:

— Słuchaj, czy Lottchen przybyła do Genewy z twoją wiedzą?

— A więc Lottchen jest w Genewie? — zapytał zdumiony hrabia.

— Nie wiesz o tym?

— Doprawda domyślałem się, że uciekła do tego łajdaka. Miałem zamiar dzisiaj jeszcze wysłać umyślnego do Genewy, aby ją tam odszukał i odwiózł do domu...

— A więc bracie, Lottchen jest właśnie w Genewie i w hotelu u tego łajdaka.

— Mój Boże, za coś mnie tak ukarał! Ale trzeba to szybko zlikwidować. Musisz użyć wszystkich środków, aby Lottchen wróciła do domu...

— Jestem tego samego zdania, ale jak to uczynić? Sądzę, że ten Polak oczarował ją..

— Nie wolno nam tolerować takiej hańby.

— O to właśnie chodzi poradź mi jakoś bracie, jak mam postąpić?

— Zwróć się o pomoc do policji, uciekła z domu bez wiedzy rodziców!

— Myślałem już o tym, ale policja nie będzie w tym wypadku interweniować!

— Czemu to? Wyjaśnisz wszystko!

— Zapominasz o tym, że Lottchen jest już pełnoletnia! Jest odpowiedzialna za swe czyny!

— Mój Boże — odezwał się zrozpaczony ojciec. — Nie wolno do tego dopuścić, aby Lottchen poślubiła tego Polaka, to będzie przecież dla nas kompromitacją!

— Ależ, oczywiście!

Bracia zamilkli, po chwili odezwał się ojciec Lottchen:

— Wiesz, zdaje się, że mam dobry pomysł!

— Słucham!

— Uważaj dobrze, chodzi bowiem również i o twoje dobre imię!

— Oczywiście!

— A więc, wysłuchaj uważnie!

Bracia długo naradzali się telefonicznie, ale już znacznie spokojniej. Mówił właściwie tylko wiedeński hrabia, a brat w Genewie przytakiwał mu co chwila:

— Tak, tak...

A gdy ojciec Lottchen zamilkł, odezwał się zadowolony jego brat:

— To świetny pomysł, zaraz go wykonam!

— I Lottchen powróci z tobą natychmiast do Wiednia?

— Na pewno, to się na pewno uda!

(Dalszy ciąg jutro)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Dramatyczne sceny w sądzie

podczas procesu Weidmanna, upiora Paryża

W dalszym ciągu procesu Weidmanna podczas zeznań Colette Tricot, oskarżonej o współudział w zbrodniach Weidmanna, wyszło na jaw wiele sensacyjnych momentów.

Colette Tricot twierdziła, że świadek Mouly brał udział w zbrodniach Weidmanna. Widziała mianowicie u niego niektóre przedmioty, które należały do ofiar 6-krotnego zabójcy. Weidmann również często rozjeżdżał jego samochodem i w ogóle utrzymywał z nim ścisły kontakt.

Oświadczenie Tricot nie wywołałoby większego wrażenia, gdyby nie ustalono, że Mouly podczas składania przez nią zeznań wymknął się z sali rozpraw. Ale Mouly sam się zgłosił na popołudniowe posiedzenie sądu i oświadczył, że nie ma nic wspólnego ze zbrodniami Weidmanna, znał go dobrze i uważał za przyzwoitego człowieka. O jego zbrodniach dowiedział się dopiero z gazet.

Po złożeniu tych zeznań adwokaci wzięli go w krzyżowy ogień pytań. Mouly stracił wówczas nieco pewności siebie, ale żadnych sensacyjnych szczegółów nie można było od niego wydobyć i sąd pozwolił mu odejść.

Tego samego dnia rozegrało się kilka dramatycznych scen, przy rozpatrywaniu okoliczności, w jakich zginęła amerykańska tancerka Jean de Koven. Na pytanie przewodniczącego, Weidmann nie udzielił odpowiedzi. Był on silnie zdenerwowany, a w jego oczach pojawiły się łzy. W końcu gdy przewodniczący już stracił nadzieję, że zdoła skłonić Weidmanna do zeznań, zabójca oświadczył ledwo dosłyszalnym głosem:

— Nic nie mogę powiedzieć. Przyznaję się do zabójstwa tancerki, nie mogę jednak mówić o szczegółach.

Cała ta scena wywołała na sali ogromne wrażenie. W oczach wielu kobiet pojawiły się łzy, ze wszystkich krańców sali dobiegały ciężkie westchnienia.

Przewodniczący wówczas odczytał przebieg zabójstwa. Jean de Koven.

Młoda amerykańska tancerka przybyła do Paryża na światową wystawę i występowała w jednym z kabaretów na Polach Elizejskich, ciesząc się wielkim powodzeniem.

Jeden ze świadków zeznał, że tancerka opowiadała mu, iż poznała uroczego młodzieńca, który nazywa się Weidmann. Po kilkudniowej znajomości z tancerką Weidmann nakłonił ją do odwiedzenia go w jego willi „La Voulzie", gdzie ją zadusił, a zwłoki jej zakopał w ogrodzie.

Łupy Weidmanna nie były zbyt wielkie. Przy zabitej tancerce znalazłszy jej książeczkę czekową, podrobił jej podpis, zrealizował kilka czeków i uczynił zakupy w magazynach paryskich. Czeki były jednak wystawione na niewielkie sumy.

Po wystąpieniu przewodniczącego zabrał głos Weidmann, przyznając się do winy i zaznaczając, że i drugi oskarżony Millon brał udział w tej zbrodni; był o niej poinformowany i otrzymał część łupów. Natomiast Colette Tricot nie wiedziała o zbrodni i nie brała w niej udziału.

Toteż z wielkim zainteresowaniem publiczność czekała na zeznania Milliona. Wreszcie wprowadzono Milliona, który kategorycznie odrzuca oskarżenie Weidmanna i stwierdza, że nic nie wiedział o zabójstwie Jean de Koven.



Czytajcie

Nowego Sportowca

CENA 10 GR.

Z działalności Izby Rzemieślniczej w Kielcach

W miesiącu lutym b. r. wpłynęło do Izby 133 podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego i 62 podania o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego.

Komisje Egzaminacyjne Izby przeprowadziły w tym czasie 166 egzaminów czeladniczych z czego z pomyślnym wynikiem złożyło egzamin i otrzymało świadectwa czeladnicze 156 kandydatów oraz 55 egzaminów mistrzowskich, w wyniku których 44 osoby otrzymały dyplomy mistrzowskie.

W tym samym okresie wpłynęło do Izby ze Starostw i Urzędu Wojewódzkiego 125 podań o dyspensę z art. 146 prawa przemysłowego do zaopiniowania.

Ogółem postawiono wymienionym władzom w sprawie dyspensy 65 wniosków przychylnych, z czego 50 w oparciu o pomyślny wynik egzaminu kwalifikacyjnego oraz 30 wniosków od mownych, z czego 4 w oparciu o ujemny wynik egzaminu kwalifikacyjnego.

Podań o potwierdzenie praw nabytych do samoistnego wykonywania rzemiosła wpłynęło do Izby 37 Wydano 29 zaświadczeń stwierdzających posiadanie praw nabytych oraz 13 podań załatwiono odmownie.

Umów o naukę rzemiosła nadesłano Izbie do rejestracji 131. Zarejestrowano 93 umowy.

Ogółem w miesiącu lutym nadeszło do Izby 2336 listów, wysłano zaś w tym czasie 4483 listy.

Nowy kościół na przedmieściu kieleckim

Na przedmiesciu kieleckim Baranówek budowany jest nowy kościół. Z inicjatywą budowy świątyni w dzielnicy, której ludność należy do parafii katedralnej liczącej ponad 27.000 wiernych co powoduje stałe przepełnienie kościoła katedralnego wystąpiło Stowarzyszenie „Kolonia-Ogród".

Stowarzyszenie to ofiarowało pod budowę kościoła trzy place oraz przeznaczyło na ten cel swoje udziały członkowskie w kwocie 4.000 zł.

W tych dniach wojewoda kielecki dr. Dziadosz przyjął delegację Komitetu Budowy kościoła z prezesem Stowarzyszenia „Kolonia-Ogród" radnym miejskim Pińczewskim i nowo-mianowanym proboszczem budującej się świątyni ks. Widłakiem na czele, która przedstawiła p. wojewodzie trudności, z jakimi komitet walczy.

Pan wojewoda ustosunkował się do spra wy budowy kościoła nader życzliwie. Są widoki uzyskania przez komitet pewnej pomocy finansowej od Funduszu Pracy.

WARSZTAT
Rymarsko - Siodlarsko Galanteryjny
JAN STANIEC
Kielce, ul. Sienkiewicza 32, (Hotel Polski) został przeniesiony z bramy w podwórze.
Zakład wykonuje uprzęże, uszczelnianie samochodów, pokrowce i fartuchy, oraz wszelką robotę galanteryjną branży skórzanej.
Ceny przystępne.

Kina kieleckie:

Czwartek	Trzy serca
WF. i PW	Maria Antonina
Palace:	List do matki
Casino	Hotel północy

BAR I RESTAURACJA BRISTOL
Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19
Zaprasza dziś na specjalne dania barowe

Maczanka z polędwiczką	50 gr.
Cynadry z kaszą czarną	40 gr.
Fasola po bretońsku	40 gr.
Zraz woł. bity po chł.	50 gr.
Kiełbasa firmowa	40 gr.
Bigos myśliwski	30 gr.

Ceny niezmienione od 1935 r.

Uroczystość w Radzie Miejsk.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste posiedzenie kieleckiej Rady Miejskiej dla uczczenia imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i ministra Józefa Becka, honorowych Obywateli miasta Kielc.

Żelazko elektryczne
niezbędne w każdym domu
Przy kupnie żelazka w m-cu marcu dodajemy koszyk do prasowania
w sklepie Elektrowni
Kielce, ul. Sienkiewicza 59.

I. Km. 290/38 i I. Km. 250/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Wadowicach **Franciszek JURKOWSKI**, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości że **dnia 20 kwietnia** 1939 roku o godz. 8 rano, na miejscu przechowania w Wadowicach, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników Spółki Rolnej i Składnicy Kółek Rolniczych w Wadowicach, Józefa Machalicy na pokrycie należności przypadającej wierzycielowi Izaakowi Grossowi w Krakowie, a składających się według protokułu zajęcia z 2 kas ogniotrwałych, maszyny do pisania, 2 młocarń, kieratu, 50 mtr. mączki kostnej, 50 mtr. superfosfatu, 4 kultywatorów, jadalni, oszacowanych na łączną sumę 4560 zł.

W dniu 4 kwietnia 1939 r. o godz. 15-ej w Kalwarii odbędzie się sprzedaż ruchomości należących do Józefa Randa na pokrycie należności przypadającej Prot. Firmie Stöckel Fenster i S-ka w Tarnopolu, składających się z 32 metrów mąki 55 proc. i 15 metrów mąki 99 proc., oszacowanych na łączną sumę 1.560 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 marca 1939 r.

Komornik **Fr. Jurkowski.**

Manifestacja Ob. Zjedn. Nar.

Obwód Zjednoczenia Narodowego zwołał zgromadzenie obywatelskie wobec zaszłych ostatnio wydarzeń politycznych

Do kilkuset zebranych członków i sympatyków Obozu przemawiali: zagajający zgromadzenie p. sędzia B. Biłowicki, vice-prezes Obwodu O.Z.N. p. dyr. Kuc, i p. poseł Ostachowski.

Mówcy przedstawili szczegółowo bieg ostatnich wypadków na terenie b. Czechosłowacji, w wyniku których został spełniony postulat Polski: uzyskanie wspólnej granicy z Państwem Węgierskim.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą podziękowanie Rządowi Polskiemu i min. Spraw Zagranicznych płk. Beckowi za wielki sukces polskiej polityki zagranicznej, oraz przesyłającą pozdrowienie bratniemu Narodowi Węgierskiemu w tym radosnym dniu dla obu Narodów.

Odpowiedzi Redakcji

P. — J. Bez Jeżeli pan pragnie współpracować z działem sportowym naszego pisma prosimy o podanie do wiadomości Redakcji pełne brzmienie imienia i nazwiska oraz adres zamieszkania.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne
do nabycia na dogodnych warunkach
w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM
Spółka Akc. w Radomiu
ulica Traugutta Nr 53

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Nowi mistrzowie mularscy i ciesielscy

Ostatnio odbyło się w Izbie Rzemieślniczej w Kielcach posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Egzaminacyjnej Mistrzowskiej przy Izbie dla zawodu mularskiego. Przeegzaminowano ogółem 22 kandydatów z czego z pomyślnym wynikiem złożyło egzamin mistrzowski 16 osób. Osoby te otrzymały dyplomy mistrzowskie.

Skolei odbyło się posiedzenie Komisji Egzaminacyjnej dla zawodu ciesielskiego Przystąpiło do egzaminu 11 kandydatów, z czego dyplomy mistrzowskie otrzymało 5 kandydatów.

Co zobaczymy w Teatrze?

Dziś w sobotę 18, niedzielę 19 i poniedziałek 20 marca o godz. 3 popoł. odegra „Teatr dla dzieci" pod dyr. Józefa Pilarskiego z Łodzi w sali Teatru Polskiego piękną baśń w 3-ch aktach p. t. „Czerwony Kapturek".

Ten sam zespół odegra w Teatrze Polskim w dniach 18, 19 i 20 bm. o godz. 5 popoł. i 8 wiecz. piękną legendę z czasów wojen krzyżowych w 7 obrazach p. t. „Żywot św. Genowefy".

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino" na wszystkie miejsca z wyjątkiem loż.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.